

Glosa do uchwały Sądu Najwyższego III CZP 129/06

„Sprawca wypadku komunikacyjnego, od którego zasądono nawiazkę na podstawie art. 46 § 2 i art. 48 k.k., nie może domagać się od ubezpieczyciela – na podstawie umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów – zwrotu nawiazki zapłaconej pokrzywdzonemu”¹.

Uchwała SN, będąca przedmiotem niniejszego opracowania, budzi zastrzeżenia. Skuteczne ich podniesienie wymaga analizy charakteru prawnego obowiązku naprawienia szkody, sytuującego się na styku prawa karnego i cywilnego², oraz wzajemnego stosunku instytucji prawa cywilnego związanych z odszkodowaniem i ubezpieczeniem od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych do instytucji prawa karnego chroniących majątkowe interesy osób pokrzywdzonych przestępstwem wypadku komunikacyjnego.

Charakter prawny obowiązku naprawienia szkody

Rozstrzygnięcie prawnej natury obowiązku naprawienia szkody stanowi wstęp do wszelkich rozważań dotyczących relacji między systemem cywilnoprawnej odpowiedzialności odszkodowawczej i odpowiedzialności karnej w sferze, która ma na celu naprawienie szkody jako skutku przestępstwa. Należy w tym miejscu poczynić dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, uczynienie przedmiotem rozważań obowiązku naprawie-

¹ Uchwała SN z 21.12.2006 r., III CZP 129/06, Biul. SN 2006, nr 12, poz.11.

² M. Bączyk, B. Janiszewska, *Obowiązkowe ubezpieczenie komunikacyjne a prawnokarny obowiązek naprawienia szkody*, Przegląd Sądowy 2006, nr 10, s.48.

nia szkody, a nie nawiązki, o której *explicite* stanowi glosowane orzeczenie, jest podyktowane względami natury prakseologicznej. Pierwszeństwo bowiem ma zawsze rozstrzygnięcie o obowiązku naprawienia szkody przed decyzją o orzeczeniu nawiązki. Ta ostania znajduje zastosowanie jedynie w sytuacji, gdy sąd napotka jakieś zasadnicze trudności w ustaleniu szkody. Pełni ona zatem funkcję zryczałtowanego odszkodowania³. Po wtóre, ilekroć w niniejszym opracowaniu będzie mowa o funkcjach obowiązku naprawienia szkody, należy przez to rozumieć zamierzone następstwa jego orzeczenia.

W powyższej kwestii zarysowały się wśród przedstawicieli doktryny prawa karnego dwa odmienne stanowiska. Według pierwszego, którego orędownikiem jest H.J. Hirsch, naprawienie szkody czy też zadośćuczynienie za doznaną krzywdę nie traci swego cywilnoprawnego charakteru przez to, że jest umieszczone w Kodeksie karnym. Konstatacja ta implikuje konieczność każdorazowego przyznania priorytetu celom kompensacyjnym w razie zaistnienia konfliktu między funkcjami, jakie obowiązek naprawienia szkody ma w założeniu pełnić. Natomiast druga koncepcja uznaje, że omawiana instytucja stanowi w swojej istocie sankcję penalną. Prawo cywilne znajduje w jej przypadku zastosowanie tylko o tyle, o ile nie stoi w kolizji z normami lub zasadami prawa karnego, którą to kolizję rozstrzygać należy zgodnie z duchem nauk penalnych⁴.

Do tego ostatniego poglądu przychylił się Sąd Najwyższy zarówno w omawianym rozstrzygnięciu, jak i w chronologicznie wcześniejszej uchwale z dnia 20.06.2000 r.⁵ W tym ostatnim orzeczeniu przyjęcie przez SN założenia, że obowiązek naprawienia szkody stanowi element odpowiedzialności karnej, doprowadziło do wniosku, że korzystanie przez sprawcę przestępstwa przeciw bezpieczeństwu w komunikacji z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów nie wyłącza nakazu orzeczenia obowiązku naprawienia szkody.

³ M. Szewczyk, [w:] *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, A. Zoll (red.), Warszawa 2007, s. 645.

⁴ N. Łabuda, [w:] *Kodeks karny. Komentarz. Część ogólna*, J. Giezek (red.), Warszawa 2007, s. 370.

⁵ Uchwała SN z dnia 20 czerwca 2000 r., I KZP 5/00, OSNKW 2000, nr 7–8, poz. 55.

Jednakże linia orzecznicza w sprawach związanych z określeniem charakteru prawnego obowiązku, określonego w art. 46 k.k., nie jest tak jednolita i konsekwentna, jak by to się mogło wydawać po przytoczeniu wyżej wskazanych judykatów. Wystarczy tu przywołać chociażby uchwałę z dnia 13.12.2000 r.⁶ Sąd Najwyższy stanął w niej na stanowisku, że dopuszczalne jest orzeczenie karnoprawnego obowiązku odszkodowawczego w postaci solidarnego zobowiązania współsprawców przestępstwa do naprawienia szkody w całości lub części. Przyjęcie takiego rozumowanie oznacza odstępianie od zasadniczych założeń prawa karnego, takich jak zasada indywidualizacji odpowiedzialności czy też zasada winy, w imię zwiększenia ochrony interesów pokrzywdzonego w procesie karnym.

Widać zatem wyraźnie, że nadanie omawianemu tu środkowi karnemu możliwości pełnienia kilku funkcji penalnych spowodowało dopuszczalność występowania *in concreto* poważnej kolizji między nimi⁷. Konflikt taki należy każdorazowo rozwiązywać na podstawie okoliczności dotyczących konkretnego przypadku. Nie można z góry przyjąć sztywnej hierarchii funkcji obowiązku naprawienia szkody⁸.

Mając na względzie okoliczność, że ustawodawca nie skorzystał z możliwości przebudowania tradycyjnego, dwutorowego systemu środków, obejmującego kary i środki zabezpieczające, lecz wprowadził trzeci tor, zawierający środki czysto odszkodowawcze, a obowiązek naprawienia szkody umieścił w ramach katalogu z art. 39 k.k., wypadałoby uznać, iż przy jego orzekaniu powinno się kłaść nacisk przede wszystkim na względy wychowawcze i prewencyjne. Nie oznacza to jednak automatycznego wykluczenia możliwości zaakcentowania w ramach okoliczności konkretnego przypadku funkcji kompensacyjnej, lecz za takim rozwiązaniem powinny przemawiać silne argumenty natury normatywnej i aksjologicznej.

⁶ Uchwała SN z dnia 13 grudnia 2000 r., I KZP 40/00, OSNKW 2000, nr 8–9, poz.4–5.

⁷ Z. Sienkiewicz, *Kilka uwag o obowiązku naprawienia szkody w projekcie kodeksu karnego*, PS 1994, nr 1, s. 80

⁸ Inaczej R. Giętkowski, *Hierarchia funkcji karnoprawnego obowiązku naprawienia szkody i jej znaczenie w praktyce*, Palestra 2003, nr 11–12, s.129.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że w stanie faktycznym i prawnym, na gruncie którego została podjęta analizowana uchwała, za cel nadrzędny obowiązku z art. 46 k.k. można uznać ułatwienie pokrzywdzonemu (który z jakichś powodów zdecydował się dochodzić odszkodowania bezpośrednio od sprawcy zamiast od zakładu ubezpieczeń) uzyskania rekompensaty straty wynikłej z przestępstwa, bez konieczności uruchamiania procesu adhezyjnego czy też odrębnego procesu cywilnego.

Wzajemne relacje między obowiązkiem naprawienia szkody a odpowiednimi uregulowaniami prawa cywilnego

Uwzględniając poczynione wyżej uwagi, zasadniczy argument przemawiający za możliwością obciążenia sprawcę szkody, ubezpieczonego od odpowiedzialności cywilnej, obowiązkiem jej naprawienia jedynie dlatego, że ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych nie obejmuje odpowiedzialności karnej z tytułu ich prowadzenia, nie wydaje się już tak jednoznaczny i niepodważalny. O ile nie budzi kontrowersji fakt, że wyłączone jest poniesienie kary przez zakład ubezpieczeń, o tyle tak oczywisty wniosek nie odnosi się już do środka karnego naprawienia szkody, skoro ubezpieczyciel z tytułu zawartej umowy ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej odpowiada właśnie za naprawienie tejże szkody.

Uznając, że istota obowiązku naprawienia szkody wyczerpuje się w płaszczyźnie karnej, SN stracił z pola widzenia fakt, że uregulowania obowiązujące na gruncie jednej dziedziny prawa nie mogą zaburzać prawidłowego funkcjonowania instytucji przewidzianych przez inną gałąź prawa. *Ratio legis* obowiązku ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych sprowadza się do dwóch założeń: po pierwsze – ochrony ubezpieczonego przed koniecznością poniesienia z własnego majątku ciężaru naprawienia szkody, a po drugie – umożliwienia pokrzywdzonemu szybkiego i pew-

nego uzyskania odszkodowania. Przerzucenie na sprawcę ekonomicznego ciężaru powinności usunięcia szkody związanej z ruchem pojazdu mechanicznego uniemożliwia osiągnięcie wyżej wskazanych celów, godząc tym samym w istotę ochrony ubezpieczeniowej, świadczonej przez zakład ubezpieczeń na podstawie umowy, której nakaz zawarcia wynika z wyraźnej dyspozycji ustawowej.

Teza wysunięta przez SN prowadzi *de facto* do wyłączenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń, mimo że powszechnie przyjmuje się konieczność współistnienia prawnokarnej odpowiedzialności sprawcy przestępstwa i cywilnej odpowiedzialności ubezpieczyciela⁹. Należy bowiem zauważyć, że sprawcy wypadku komunikacyjnego, którego odpowiedzialność została objęta umową ubezpieczenia OC, nie przysługuje wobec ubezpieczyciela roszczenie o zwolnienie go z obowiązku naprawienia szkody poszkodowanemu¹⁰. Wynika to z faktu, że wyrok sądu karnego w tej części, w której rozstrzygnięto w nim o obowiązku naprawienia szkody, nie może być źródłem odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń, który nie brał udziału w tym postępowaniu karnym i nie miał możliwości obrony swoich interesów. Z kolei zakład ubezpieczeń, mimo ciężącego na nim obowiązku wypłaty świadczenia wynikającego z umowy ubezpieczenia, niezależnie od orzeczenia wobec sprawcy karnoprawnego obowiązku odszkodowawczego, powinności tej nie uczyni zadość. Uzasadniając swoje postępowanie, ubezpieczyciel przyjmie argumentację opartą na założeniu, iż spełniając swój obowiązek, uniemożliwi wykonanie przez sprawcę nałożonego na niego środka karnego, skoro szkoda przestanie istnieć. Tym samym oddziaływanie na skazanego orzeczonej sankcji okaże się pozorne. W rezultacie w sytuacji, gdy sprawca wypadku komunikacyjnego jest niewypłacalny, zostaje utracona przez poszkodowanego szansa na uzyskanie stosownej rekompensaty.

Ponadto stanowisko zajęte przez SN pozostaje w sprzeczności z uregulowaniem art. 43 ustawy z 22.5.2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. nr 124, poz. 1152),

⁹ M. Bączyk, B. Janiszewska, *Obowiązkowe ubezpieczenie...*, s. 47.

¹⁰ Tak SN w wyroku z 13.05.2005 r., IV CK 706/04.

zawierającym enumeratywny katalog sytuacji, w których ubezpieczycielowi, który szkodę naprawił, przysługuje roszczenie zwrotne w stosunku do sprawcy wypadku komunikacyjnego. Wychodząc z założenia o racjonalności prawodawcy, należy uznać, że konieczność osobistego poniesienia konsekwencji finansowych przez podmiot, który spowodował kolizję w ruchu drogowym, odnosi się jedynie do przypadków umyślnego naruszenia reguł bezpieczeństwa w komunikacji. Dopuszczenie zatem możliwości zobowiązania sprawcy do zaspokojenia roszczeń odszkodowawczych pokrzywdzonego w ramach procesu karnego prowadzi do nieuzasadnionego, zarówno z normatywnego, jak i aksjologicznego punktu widzenia, zwolnienia zakładu ubezpieczeń z ciężącego na nim na podstawie umowy ubezpieczenia obowiązku.

Podnoszonym zastrzeżeniom nie stoi na przeszkodzie regulacja art. 9 UbezpieObowU. Zgodnie z jej treścią umowa ubezpieczenia obowiązkowego od odpowiedzialności cywilnej obejmuje odpowiedzialność cywilną podmiotu, objętego obowiązkiem ubezpieczenia. *A contrario* nie obejmuje zatem odpowiedzialności karnej. Nie można jednak z góry przyjąć, że obowiązek naprawienia szkody jako stanowiący przejaw reakcji karnej wyłączony jest z zakresu ubezpieczenia. Przede wszystkim wskazać trzeba, że obowiązek określony w art. 46 k.k., pomimo nadania mu przez ustawodawcę charakteru środka karnego, jest instytucją o proweniencji cywilistycznej, której wprowadzenie na grunt procesu karnego było podyktowane celem ułatwienia pokrzywdzonemu dochodzenia roszczeń odszkodowawczych. Trafnie ujął to S. Waltoś, stwierdzając, że obowiązek naprawienia szkody jest środkiem karnym, ale jego istotą jest zaspokojenie roszczeń cywilnych¹¹. Wyrok sądu karnego w części nakładającej omawiany obowiązek rozstrzyga o szkodzie, w ujęciu prawa karnego i prawa cywilnego rozumianej jednakowo, a w odniesieniu do konkretnego pokrzywdzonego stanowiącej jedną i tę samą szkodę. Wywołuje on zatem dwójakiego rodzaju skutki: w sferze prawa karnego – jako element represji karnej oraz na gruncie prawa cywilnego. Stanowi on bowiem o ciężącym na sprawcy obo-

¹¹ S. Waltoś, *Od fikcji do sensownego unormowania kompensacji szkody w procesie karnym*, [w:] *Kompensacyjna funkcja prawa karnego. Księga poświęcona pamięci prof. Zbigniewa Gostyńskiego*, Kraków 2002, s.125.

wiązku naprawienia cywilistycznie pojmowanej szkody, a orzeczenie to jest jedną z dróg osiągnięcia przez pokrzywdzonego celu kompensacyjnego, zaistniałego w związku z doznany przez niego uszczerbkiem majątkowym i niemajątkowym.

W świetle przyjętej przez SN wykładni oraz istniejącej dwutorowości możliwości uzyskania roszczeń odszkodowawczych przez pokrzywdzonego w zasadzie to on decyduje, czy sprawca zostanie obciążony dolegliwością o charakterze majątkowym. W przypadku wstąpienia przez niego na drogę procesu cywilnego sprawca wypadku komunikacyjnego może domagać się powiadomienia o procesie zakładu ubezpieczeń, a w razie niekorzystnego dla siebie rozstrzygnięcia i spełnienia zasądanego świadczenia przysługuje mu prawo żądania zwrotu wypłaconych kwot, czego podstawę stanowi umowa ubezpieczenia. Nie ma przy tym uzasadnionych podstaw, by odmienne traktować kwoty uiszczone przez sprawcę przestępstwa w ramach obowiązku naprawienia szkody, skoro każdorazowo naprawieniu podlega ta sama szkoda. Akceptacja przeciwnego stanowiska prowadzi do paradoksalnej sytuacji, w której kwoty wypłacone przez sprawcę byłyby różnicowane w zależności od tego, na jakiej podstawie został on zobowiązany do naprawienia szkody. Sprawiedliwociowo takie rozwiązanie budzi wątpliwości.

Na dodatek nałożenie na sprawcę obowiązku naprawienia szkody, z wszelkimi płynącymi stąd konsekwencjami, jakie uwzględni SN, uzależnione jest w dużej mierze od postawy samego zakładu ubezpieczeń. *Conditio sine qua non* jego zasądzenia stanowi istnienie szkody w chwili orzekania. W przypadku zatem jej naprawienia przez ubezpieczyciela przed zakończeniem postępowania karnego odpada ta zasadnicza przesłanka. Nie budzi zatem zdziwienia powszechna praktyka powstrzymywania się zakładów ubezpieczeń od wypłaty jakichkolwiek kwot przed uprawomocnieniem się skazującego wyroku sądu karnego. W dużo lepszej sytuacji znajduje się bowiem zakład ubezpieczeń, który zaniechał uiszczenia odszkodowania, nadużywając ustawowo przyznanego mu uprawnienia do powstrzymania się od wypłaty stosownych kwot do czasu wydania wyroku przez sąd karny, niż ten zakład ubezpieczeń, który swój obowiązek wykonał niezwłocznie. W świetle powyższego uchwała podjęta przez SN oznacza sanację postępowania

zakładów ubezpieczeń, oczywiście sprzecznego z zasadami współzycia społecznego.

Na koniec należy zastanowić się, czy przyznanie obowiązku naprawienia szkody orzeczanemu wobec sprawcy wypadku komunikacyjnego funkcji przede wszystkim represyjnych i prewencyjnych, co zdaniem SN implikuje konieczność jego osobistego wykonania – bez względu na istniejącą umowę ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów – prowadzi do ich efektywnej realizacji. Oczywiście jest, że kształtowanie zarówno u sprawcy, jak i u reszty społeczeństwa postawy poszanowania dla wartości leżących u podstaw porządku społecznego i prawnego wymaga wymierzenia takich sankcji, które będą postrzegane jako czyniące zadość społecznemu poczuciu sprawiedliwości. Skoro wypełnienie nakazu ustawowego w postaci zawarcia umowy ubezpieczenia OC nie jest w stanie zapewnić sprawcy wypadku komunikacyjnego należytej gwarancji przed poniesieniem majątkowych konsekwencji popełnionego nieumyślnie przestępstwa, to rodzi się pytanie o celowość przestrzegania norm prawnych. W efekcie zostaje osłabione poczucie zaufania obywateli do instytucji państwa i obowiązującego w nim prawa. W tym stanie rzeczy obowiązek naprawienia szkody w kształcie nadanym mu wykładnią SN nie tylko nie sprzyja wypracowaniu zarówno u sprawcy, jak i u reszty obywateli pożądanym postaw, ale wręcz przeciwnie – wywołuje współczucie społeczeństwa dla sprawcy, wobec którego taką sankcję zastosowano, a u niego samego poczucie niesłusznej krzywdy, skutecznie uniemożliwiające mu krytyczną ocenę popełnionego czynu.

Uwagi końcowe

Niedostrzeżenie przez SN w wystarczającym stopniu skutków istnienia umowy obowiązkowego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych, stanowiącej konkretyzację nakazu ustawowego, oraz brak nadania należytej ochrony prawom słusznie nabytym na jej podstawie jest wynikiem przyjętej przez niego kon-

cepcji, podporządkowanej względem płynącym z wykładni językowej oraz racjom natury systemowej. Sprowadzają się one do rozpatrywania obowiązku naprawienia szkody na tle charakteru prawnego środków karnych przewidzianych w Kodeksie karnym oraz celów represyjnych i prewencyjnych, jakie ma on względem sprawcy osiągnąć. W obliczu takiej argumentacji trudno nie wysunąć pod kątem omawianego judykату zarzutów zbyt jednostronnego podejścia do problemu, opierającego się na założeniach prawa karnego, gdy tymczasem obowiązek naprawienia szkody ma mieszany penalno-odszkodowawczy charakter.

Z przeprowadzonego wywodu wynika wniosek o potrzebie zmiany podejścia do rozwiązywania praktycznych problemów pojawiających się na gruncie stosowania spornej instytucji. Dopóki nie zostaną wprowadzone odpowiednie uregulowania, mające na celu wyeliminowanie „zgrzytów” w procesie orzekania o szkodzie będącej następstwem przestępnego zachowania, dopóty główny ciężar zapewnienia należytej równowagi między obowiązkiem naprawienia szkody z jednej strony a ubezpieczeniem od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych z drugiej spoczywa na sądach.

Postawienie tezy, zgoła odmiennej od stanowiska zajętego przez SN, wspartej przytoczonymi wyżej argumentami, może być kwalifikowane jako podejście kontrowersyjne i zbyt daleko idące. Wydaje się jednak, że akceptacja poglądu o podwójnym skutku orzeczeń karnych nakładających środki o charakterze kompensacyjnym i przyznanie *in concreto* prymatu funkcji kompensacyjnej pozwalałoby na przyjęcie możliwości ubiegania się przez sprawcę wypadku komunikacyjnego, który obowiązek naprawienia szkody spełnił, zwrotu uiszczonych w jego ramach kwot od ubezpieczyciela, z którym wiązała go ważna umowa odpowiedzialności cywilnej. Ponadto *de lege lata* przedstawiona interpretacja wydaje się najlepszym środkiem do pozostawienia w stanie nienaruszonym interesów sprawcy, ponadto do zabezpieczenia interesów samych pokrzywdzonych.